

Wieczór kołysanek w kolorze blue

Jakkolwiek dyrektor sceny Teatru Starego Karolina Rozwód uprzedzała w przedpremierowych wywiadach, że „tego, kto zaśnie, nie będziemy budzić aż do końca przedstawienia” - przypadku zaśnięcia widza nie odnotowano.

MARIA BRZEZIŃSKA

Nie ma sceny i nie ma widowni. Tradycyjnej. Oddzielonych od siebie wywyższeniem estrady. Pierwsza fotografia wykonana smartfonem z wysokości łoża rejestruje niebieski, niebieski, niebieski... To kolor wykładziny; na niej pufy, poduszki, między nimi ciepły blask nocnych lampek. Widzowie wchodzą po cichutku, bez obuwia, w niekrepujących ubraniach, jak o to byli proszeni przez organizatorów koncertu kołysanek „Szukaj w snach”. Blue-przestrzeń Teatru Starego wypełniają przede wszystkim dzieci, a że, co oczywiste, pod opieką rodziców czy dziadków - wśród puf i poduch powstają małe rodzinne kolonie. Jedną z nich, podczas premiery koncertu, „współtworzył” Włodzisław Wysocki z rodziną, autor tekstów kołysanek. Prawnik z wykształcenia, znany szerzej w Lublinie z okresu kiedy pełnił obowiązki wiceprezydenta miasta ds. kultury, autor tekstów wykonywanych przez m.in. Janka Kondraka i Lubelską Federację Bardów. Teraz napisał najpierw kilka kołysanek dla swoich dzieci, m.in. te



„Szukaj w snach” - spektakl w Teatrze Starym w Lublinie

o marzeniach, która dała tytuł całości koncertu: (...) *Co chcesz mieć/ co chcesz dać/ kim chcesz być/ w czym chcesz trwać/ gdzie twój blask/ w szarych dniach/ szukaj w snach/ szukaj w snach/ (...)*, potem dopisał dwie na użytek wieczoru: „Nocny teatr” i „Kołysankę dla obcych”.

Lampy stojące i małe umbrelki w różnych rozmiarach i kolorach symbolicznie tylko oddzielały instrumenty (całe zestawy) i muzyków od widowni. Ale zanim ujrzyliśmy - Marka Napiórkowskiego - kompozytora

muzyki do kołysanek i znanego gitarzystę, Michała Dąbrówkę, Marcina Górnego i Pawła Pańkę - wśród widzów przeszła wróżka: w lśniącej jak księżycowa noc ciemnoniebieskiej sukni, z różeczką, która mogła też być pałeczką dyrygenta - Natalia Kukulka. Już przy pierwszych dźwiękach kołysanki o „Nocnym teatrze” pożałowaliśmy, że po raz pierwszy słuchamy (choć w TS była w maju) pani Natalii na żywo: jej urzekającej „chrypy” w głosie, swobody wokalne, nieskazitelnej dykcji. Mnie szczególnie

podobały się „jazzowe” wokalizy w piosence o misiu. Bo powiedzmy najważniejsze: kompozycje Marka Napiórkowskiego daleko odbiegają od kategorii utworów „lekkich, łatwych i przyjemnych”, podobnie jak wokal Natalii Kukulskiej od nucenia do poduszki przez średnio umuzykalnioną babcię. Obcując z kołysanką „nieinfantylną” dzieci nabierają smaku do sztuki.

Jakkolwiek dyrektor sceny Teatru Starego Karolina Rozwód uprzedzała w przedpremierowych wywia-

dach, że „Tego, kto zaśnie, nie będziemy budzić aż do końca przedstawienia” - przypadku zaśnięcia widza nie odnotowano. Natalia Kukulka nie tylko „wykonywała utwory”, ale pięknie prowadziła koncert, zachęcając małych widzów, a to do animacji dźwiękowych (chrapanie), a to ruchowych (zabawa z przytulanką), a to tanecznych. Znakomicie też utrzymywali w napięciu uwagę widzów tancerze Lubelskiego Teatru Tańca: Anna Żak i Ryszard Kalinowski prezentujący układy pantomimiczne podczas kołysanek wykonywanych tylko instrumentalnie, „unoszący się” dosłownie między rodzinnymi wyspami. No i światła, światła! Ta grająca wszystkimi barwami długa suknia wróżki Natalii: z początku niebieska, potem czarna, ciemnoczerwona, czerwona z czarnym... Te dyskretne, „nieobrazkowe” animacje na tle sceny i wreszcie przypominające efekty z planetarium animacje na sklepieniu Teatru w czasie słuchania kołysanki o podróżach. Piękne!

„Szukaj w snach” - koncert kołysanek w Teatrze Starym trwa około godziny. Być może moja dorosła uwaga męczy się wolniej niż dziecięca, ale chciałoby się dłużej... Chociaż jeszcze ze dwie kołysanki Panie Autorze! A w nich więcej współczesności, tak jak w utworze „On już śpi”, kiedy słyszymy: „Taty nie ma już od wtorku/Lulila / Chyba musiał utknąć w korku/Lulila”. ●

„Szukaj w snach”, Teatr Stary w Lublinie, premiera 23.09.2017